

Na ile wojna Rosji z Zachodem zmieniła nasz świat?

4 czerwca 2022



Minął setny dzień od oficjalnego wkroczenia wojsk Federacji Rosyjskiej na terytorium Ukrainy. O samej wojnie padła już niezliczona ilość słów, dlatego czas najwyższy wyjść poza przesuwanie pionków na mapie i zastanowić się jaki wpływ na ten konflikt na świat. A może nie ma właśnie żadnego wpływu, choć nieustannie powtarza się nam, że wszystkie plagi drożyzny, inflacji, zapaści, niedoborów i przestojów są winą Putina. Jedna z teorii ekonomii mówi, że wojna stymuluje gospodarkę, bowiem wzrasta zatrudnienie, a przy tym produkcja, zwiększa się zapotrzebowanie na podstawowe produkty, a postęp techniczny wymusza rozwój. Obecne fakty temu jednak przeczą. Zatem teoria jest fałszywa, albo na Ukrainie nie ma wojny, albo ma tu zastosowanie jeszcze jedna teoria, tym razem polityczna, która mówi, że w czasach kryzysów i wojen do władzy dochodzą populiści. Co prawda w Polsce populizm i socjalizm ma się doskonale od lat, ale można naprawdę odnieść wrażenie, że wydarzenia za wschodnią granicą umocniły władzę rządu w Warszawie, który w czasach pokoju, notując tak fatalne wskaźniki gospodarcze, powinien już dawno tę władzę stracić. Póki co naród wciąż kupuje narrację, że słabnąca wartość pieniądza i rosnące ceny paliw to konsekwencja działań Rosji na Ukrainie, a rząd w Warszawie robi co może, aby im zapobiec, zarówno zbrojnie oraz politycznie jak i gospodarczo. Tu jednak należy zadać bardzo istotne pytanie – czy sytuacja byłaby inna, gdyby Rosja nie prowadziła wojny z Zachodem na Ukrainie? Czy rosnąca inflacja, którą odnotowuje wiele państw w Europie i Ameryce nie jest spowodowana innymi czynnikami. Czy nie jest np. konsekwencją dotychczasowego zamykania gospodarek, albo efektem przygotowywania gruntu do tzw. „Wielkiego Resetu”. Na

te i inne pytania będzie dziś w programie Piotra Korczarowskiego próbował odpowiedzieć przedsiębiorca, inwestor i analityk gospodarczy, Artur Kalbarczyk.